

Materiały O PRYMASIE WYSZYŃSKIM dla szkół i parafii



Scenariusze lekcji, quiz, plakaty, podcast. Materiały o Prymasie Wyszyńskim dla Szkół i Parafii.

Prymas Wyszyński to postać, obok której nie sposób przejść obojętnie. Dlatego na wszelkie sposoby chcemy dotrzeć z jego przesłaniem tam, gdzie są czytelnicy naszego portalu! W ramach projektu „Wolni ludzie” redakcja naszego portalu przygotowała kilka materiałów o Prymasie Wyszyńskim do wykorzystania w parafiach i w szkołach. Wszystkie propozycje powstały na podstawie książki „[Ojciec wolnych ludzi](#)”.



1. **Modlitwa** https://youtu.be/gLHM_vUKEH4
2. **Pokusy** <https://youtu.be/GPTFpY9gyhg>
3. **Człowieczeństwo** <https://youtu.be/TkoGNic9-AU>
4. **Praca** https://youtu.be/a_6a_cW6VSc
5. **Wolność** <https://youtu.be/F0noLi7dOWo>
6. **Próba miłości** <https://youtu.be/LxwWeAABUcM>
7. **Zmiana** <https://youtu.be/KgJJPzho-U4>
8. **Świętość** https://youtu.be/m_P3YHHn4sc
9. **Oddanie Maryi** <https://youtu.be/wpFup3T2iZw>
10. **Wdzięczność** <https://youtu.be/j5zOhbOUeE0>
11. **Oddanie** <https://youtu.be/EhwyVZERwKo>
12. **Siła modlitwy** <https://youtu.be/AMpxxaalZfA>

Przygotowaliśmy również **konspekty zajęć lekcyjnych**. Obecnie do wykorzystania są cztery scenariusze: o wolności, o świętości, o mądrym wykorzystaniu czasu oraz quiz o Prymasie Wyszyńskim. Do każdego scenariusza można pobrać także prezentację w formie pokazu slajdów, w obrazkach albo w PDFie.

Na stronie zamieściliśmy także **grę**, inspirowaną nauczaniem Prymasa – w dużej mierze opartą na ABC Społecznej Krucjaty Miłości. W pliku znajdują się karty i instrukcja, jak przeprowadzić rozgrywkę. Gra może być elementem dodatkowym na każdym spotkaniu w grupie do ok. 30-40 osób (to gra drużynowa).

Kolejna propozycja to **plakaty**. Przygotowaliśmy 3 plakaty do pobrania w formacie A3. Cytały jakie na nich umieściliśmy nawiązują również do wspomnianych konspektów. Plakaty można wykorzystać w parafii oraz w szkole. Na stronie umieściliśmy je także w formacie png, dzięki czemu swobodnie można z nich skorzystać np. w mediach społecznościowych.

Mamy także **cytały kard. Wyszyńskiego**, wygodne do pobrania i wydrukowania dowolnej ilości. Łącznie jest ich 120. Liczba ta pozwala na przygotowanie dużej bazy do losowania na lekcjach, spotkaniach, dniach skupienia. Przy zwielokrotnieniu zaś może być wykorzystana nawet dla całej parafii. Cytały można wydrukować, pociąć i zostawić w koszyku przy wejściu do kościoła, zachęcając wiernych, by choć drobną naukę Prymasa zabrali ze sobą do domu.

Materiały do pobrania



<https://ojciecwoolnychludzi.stacja7.pl/>

Cytaty Prymasa Wyszyńskiego do drukowania i czytania.pdf – pobierz

Gra tabu z hasłami z nauczania Prymasa – instrukcja i karty.pdf – pobierz

PLAKATY Ojciec Wolnych Ludzi do druku A3 – pobierz

KONSPEKT 1 – MAMY CZAS (Godzina wychowawcza, katecheza, Wychowanie do życia w rodzinie)

Konspekt 1 – Prezentacja – Pokaz slajdów.zip – pobierz

Konspekt 1 – Scenariusz.pdf – pobierz

Konspekt 1 – Prezentacja.pdf – pobierz

Konspekt 1 – Prezentacja w obrazach.zip – pobierz

KONSPEKT 2 – ŚWIĘTOŚĆ (Katecheza)

Konspekt 2 – Prezentacja – Pokaz slajdów.zip – pobierz

Konspekt 2 – Scenariusz.pdf – pobierz

Konspekt 2 – Prezentacja.pdf – pobierz

Konspekt 2 – Prezentacja w obrazach.zip – pobierz

KONSPEKT 3. – WOLNOŚĆ (Godzina wychowawcza, Wychowanie do życia w rodzinie, Katecheza)

Konspekt 3 – Prezentacja – Pokaz slajdów.zip – pobierz

Konspekt 3 – Scenariusz.pdf – pobierz

Konspekt 3 – Prezentacja.pdf – pobierz

Konspekt 3 – Prezentacja w obrazach.zip – pobierz

KONSPEKT 4 – QUIZ o Prymasie Wyszyńskim (Katecheza, Język polski)

Konspekt 4 – Prezentacja – Pokaz slajdów.zip – pobierz

Konspekt 4 – Scenariusz do quizu.pdf – pobierz

Konspekt 4 – Prezentacja (quiz) w obrazach.zip – pobierz

Konspekt 4 – Prezentacja – QUIZ.pdf – pobierz

Nowa piosenka TAU „Wielkie serce”. Teledysk promuje film „Wyszyński – zemsta czy przebaczenie” <https://youtu.be/MbCwxYVkWBA>

<https://stacja7.pl/muzyka/nowa-piosenka-tau-wielkie-serce-teledysk-promuje-film-wyszynski-zemsta-czy-przebaczenie/>

<https://stacja7.pl/ksiazki/ojciec-wolnych-ludzi-od-prymasa-z-dedykacja-dla-mlodziezy-rusza-przedsprzedaz-ksiazki/>

<https://stacja7.pl/kardynal-stefan-wyszynski/taki-prymas-zdarza-sie-raz-na-tysiac-lat/>

Bezpłatne materiały o kard. Wyszyńskim

Na stronie można pobrać (w formacie mp3) [utwory](#), które powstały w ramach projektu.

Piosenki wykonują znakomici polscy artyści:



Darek Malejonek

<https://czastomilosc.stacja7.pl/wp-content/uploads/2020/11/NAJMILSZA-MALEO.mp3>

Kasia Malejonek, Bovska, Marika, Natalia Kawalec i Sebastian Karpel-Butęcka.

Piosenki te stworzyli sami artyści, którzy z właściwą sobie wrażliwością pokazują różne ważne przesłania z nauczania kard. Wyszyńskiego.

[rozważania różańcowe](#) do tajemnic radosnych, odnoszą się do nauczania kard. Wyszyńskiego, którego elementy odnajdziemy w utworach, powstałych w ramach projektu "Czas to miłość". <https://czastomilosc.stacja7.pl/#pobierz>



Rachunek sumienia z Prymasem Wyszyńskim.

Jako najważniejsze Przykazanie Jezus zostawił nam Przykazanie Miłości. W przypowieści pokazał, że z końcem świata będziemy sądzeni właśnie z niej – z miłości okazanej potrzebującym, miłości okazanej bliźnim, miłości w relacjach. Jak sprawdzić, czy mamy w sobie tę miłość? Z pomocą przychodzi ABC Społecznej Krucjaty Miłości, które przedstawił kard. Stefan Wyszyński w 1967 roku w liście pasterskim na Wielki Post. Te 10 punktów z powodzeniem można wykorzystać jako punkt wyjścia do rachunku sumienia, do znalezienia odpowiedzi na pytanie, czy potrafimy naprawdę kochać.



1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twój brata (siostrę).

- Jak traktuję swoich bliskich? Czy widzę w nich Jezusa?
- Jak okazuję swoją wrażliwość i troskę?

2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.

- Kogo ocenilem zbyt szybko?
- Co myślę o osobach niewierzących, błędzących, żyjących bez Boga?

3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi.

- Co mówię o innych osobach, czy daję się wciągnąć w plotkowanie?
- Jak często oczerniam kogoś w rozmowie z innymi?

4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.

- Co dobrego udało mi się ostatnio powiedzieć moim bliskim, przyjaciółom?
- Które z moich słów mogły kogoś – nawet niezamierzenie – zabołeć, zranić?

5. Przebacжай wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.

- Jak często mam odwagę przyznać się do błędu?
- Czy pielęgnuję w sobie urazę do kogoś?

6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyni dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.

- Kiedy ostatnio udało mi się zrobić coś dobrego z własnej inicjatywy?
- Czy zawsze dziękuję za miłe słowo, okazane wsparcie?

7. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.

- Jak reaguję na cierpienie moich bliskich, przyjaciół, znajomych?
- Komu powinienem teraz pomóc najbardziej?

8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.

- Jak wygląda mój dzień? Jak wykorzystuję swój czas?
- Które z powierzonych mi zadań wykonuję sumiennie i uczciwie?

9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.

- Na co przeznaczam swoje pieniądze? Czy pamiętam o potrzebujących?
- Jak dzielę się swoimi talentami w służbie innym?

10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

- O kim pamiętam w swoich modlitwach?
- O co modlę się dla osób, z którymi mam trudne relacje?



fol. FOT. RENATA KWIATKOWSKA

Takie życie. Jak Ci się powodzi to wokół masz całą masę "przyjaciół", jak masz kłopoty zostajesz sam jak ten palec. Latem zeszłego roku byłem w KOMAŃCZY w miejscu INTERNOWANIA Prymasa Tysiąclecia i naocznie dotknęłam samotności i porzucenia. "Kardynał Stefan Wyszyński w „Zapiskach więziennych” wspomina Niemca, który nie opuścił go w chwili próby. Prymas dodaje, że stanął za nim jeszcze pies, który ugryzł jednego z ubeków. Tak lakonicznie została przedstawiona samotność hierarchy w obliczu komunistycznego terroru." Zapiski Więzienne Prymasa przeczytałam (przeżyłem jak rekolekcje) w stanie wojennym, był to przedruk wydania paryskiego Editions du Dialogue z 1982r., którejś z oficyn wydawniczych podziemnych. <https://niezalezna.pl/322902-otrzyicie-juz-lzy-placzacy?desktop>



Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa aresztowali Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W czasie zatrzymania w obronie Prymasa Polski stanął pies - Baca. Bardzo dotkliwie ugryzł funkcjonariusza UB. Prymas polecił, by zrobiono mu opatrunek. <https://twitter.com/arturstelmasiak/status/1044557567760977920?lang=no>

„Po wojnie rządcą diecezji warmińskiej z tytułem wikariusza generalnego Prymasa Polski był Ks. Wojciech Zink, który w 1953 jako jedyny zaprotestował po aresztowaniu i uwięzieniu prymasa Polski. Sam kard. Wyszyński wspominał w zapiskach, że bronił go tylko pies Baca i Niemiec ks. Zink z Olsztyna”
<https://wilno.tvp.pl/55564457/przygotowano-relikwiarz-prymasa-wyszynskiego-i-matki-elzbiety-czackiej>



Ksiądz Adalbert (Wojciech) Zink został uhonorowany tytułem Sprawiedliwego 2018 roku. Fot. PAP/Jacek Turczyk

<https://tygodnik.tvp.pl/47077725/stal-sie-wyrzutem-sumienia-polskich-biskupow-niemiec-ktory-bronil-prymasa>

Kardynał Stefan Wyszyński w „Zapiskach więziennych” wspomina Niemca, który nie opuścił go w chwili próby.



Ks. infułata Adalbert Wojciech Zink (1902-1969) z nominacji kard. Wyszyńskiego był wikariuszem generalnym – rządcą diecezji warmińskiej. Z racji objęcia tej funkcji przyjął polskie obywatelstwo. Jako jedyny w polskim episkopacie sprzeciwił się uwięzieniu w 1953 r. prymasa Wyszyńskiego, za co został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Protestował przeciw aresztowaniom księży warmińskich, nie przyjmował do posługi księży patriotów. Był zaangażowany w pojednanie polsko-niemieckie. Ks. Zink szybko i chętnie został zapomniany. Dla Kościoła, jedyny sprawiedliwy, był uwierającym wyrzutem. Dla PRL, ksiądz więzień stalinowski tym bardziej nie wart był pamięci – podkreśliła Maja Komorowska. <https://www.ekai.pl/ks-wojciech-zink-jednym-ze-sprawiedliwych/>

- [HTTPS://MISYJNE.PL/KS-ADALBERT-WOJCIECH-ZINK-WSROD-SPRAWIEDLIWYCH/](https://misyjne.pl/ks-adalbert-wojciech-zink-wsrod-sprawiedliwych/)

- <https://sprawiedliwi.dsh.waw.pl/30-adalbert-wojciech-zink,nspr>

- <http://studiaelblaskie.pl/assets/Artykuly/CA-07-Kopiczko.pdf>



Czytaj - <https://www.kosciolgarnizonowy.pl/Zapiski%20wiezienne.pdf>

Oglądaj - cz. I <https://youtu.be/dXBKVmEUBNk>

Oglądaj - cz. II <https://youtu.be/vbLk5oIMxcl>

Oglądaj - cz. III <https://youtu.be/tahdds4QUpc>

Oglądaj - cz. IV https://youtu.be/ddZ_sfs4hIM

Oglądaj - cz. V <https://youtu.be/2PiVnI6A0kU>

Oglądaj - cz. VI https://youtu.be/oYZAPCIZO_o

Oglądaj - cz. VII <https://youtu.be/ZTMKOVw8uTQ>

Oglądaj - cz. VIII <https://youtu.be/WUz47Oqp6H0>

Oglądaj - cz. IX <https://youtu.be/YK-a7Yn8Qvw>

STEFAN WYSZYŃSKI ur. 3 sierpnia 1901 r. w miejscowości Zuzela nad Bugiem, Prymas Polski w latach 1948-81, który zwany jest Prymasem Tysiąclecia. Święcenia kapłańskie przyjął 3 sierpnia 1924 we wrocławskiej katedrze z rąk biskupa Wojciecha Owczarka. W latach 1925–1929 był studentem Wydziału Prawa Kanonicznego oraz Wydziału Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych KUL, który ukończył z doktoratem na temat Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły. W 1931 był wikariuszem w parafii Świętej Rodziny w Przedczu. Sprawował obowiązki redaktora naczelnego pisma „Ateneum Kapłańskie”. To na łamach tegoż pisma wygłosił mocno kontrowersyjny pogląd o słuszności rasizmu: „Trudno nie przyznać słuszności twierdzeniom Hitlera, że Żyd pozostał obcym ciałem w organizmie narodów europejskich. Głosząc idee wywrotowe, stojąc na czele ruchu komunistycznego, szerząc w literaturze hasła niemoralne. (...) Żyd zwalcza obcą jego psychice kulturę wyrosłą na podłożu chrześcijaństwa. (...) Dzisiejsza Trzecia Rzesza podjęła tytaniczną próbę realizacji wielkich idei, które mają przynieść odrodzenie ludzkości. (...) Rasizm kryje w sobie pewne zdrowe myśli, które dotychczas znane były tylko w szczupłym gronie lekarzy i biologów. Dziś przyszedł czas na ich rehabilitację”. Jednak kolejne lata dały wyraźne świadectwo, że Stefan Wyszyński wycofał się ze wcześniej głoszonych poglądów, a swymi uczynkami pokazał, że jedyne co warto czynić to - miłować. W czasie okupacji niemieckiej pracował w podwarszawskich Laskach. Tam zaangażował się w niesienie pomocy trzypersonalnej rodziny żydowskiej. Ponadto w instytucie Yad Vashem w Jerozolimie znajduje się relacja Esther Strona Historia Polski dzień po dniu jest na Facebooku. Aby połączyć się z Historia Polski dzień po dniu, zaloguj się na Facebooku. lub Zaloguj się Dołącz Grinberg (sygn. O.3/V.T/862), w której dwukrotnie mówi ona, że Polacy ocalili ją, bo ks. Stefan Wyszyński kazał pomagać „uciekającym z ognia”. W powstaniu warszawskim był porucznikiem duszpasterstwa Wojska Polskiego, kapłanem Armii Krajowej obwodu Żoliborz-Kampinos oraz kapłanem szpitala powstańczego. Jak ciężka była to posługa świadczą fragmenty jego wspomnień z czasu Powstania: „W okresie walk powstańczych na pobrzeżu Kampinosu zetknąłem się z zespołem dziewcząt, które pełniły służbę łączniczą. Spowiadałem je, służyłem, niekiedy ostrzegałem, radziłem... Jedno wiedziałem: zdolne są do każdej ofiary, przekonane, że pełnią świętą powinność. Od tych dziewcząt można się było wiele nauczyć. One nie tylko walczyły, one swą postawą uczyły. Padały, niewątpliwie. Grzebaliśmy je w polskiej ziemi. Też prawda. Ale były jak ziarna pszeniczne, które padają w ziemię, aby obumarły, przynieść owoc stokrotny. Takim ludziom jak one potrzeba wielkich ideałów i wzorów. Gdy szły na ryzykowne zadanie, prosiły o jedno - o medaliczkę Matki Bożej. Uważały, że to jest ich największa siła”. Dalej ks. Wyszyński wspomina dwóch żołnierzy - powstańców: „Jeden z nich, Janek (...) szesnastoletni chłopczek, służył ze swoim starszym bratem w armii powstańczej formacji kawalerii wileńskiej. Padł zaraz w pierwszych dniach. Przeniesiono go do szpitala, położono na niewielkiej sali w zakładzie Sióstr Franciszkanek w Laskach. Tam się z nim spotkałem, spowiadałem go i przygotowywałem na śmierć. Był bardzo poszarpany od kul, bo gdy został ranny, przez trzy dni leżał na deszczu i chłodzie pod kulami. Nikt nie mógł się do niego dostać, aby go stamtąd zabrać. Więc gdy wreszcie został przeniesiony do szpitala wojennego, był już prawie bez sił i trudno go było uratować. Po operacji czuł się bardzo źle, miał gorączkę, tracił przytomność. Chociaż już nie bardzo wiedział, co się z nim dzieje, przez cały czas śpiewał. Leżał na niewielkiej sali razem z innymi rannymi żołnierzami i śpiewał pieśni do Matki Bożej. Pytaliśmy żołnierzy, czy im to nie przeszkadza. «Nie, my się cieszymy, niech śpiewa». Pod koniec, przed samą śmiercią, już mylił słowa i melodię, bo był na pół przytomny, a jednak ciągle śpiewał. Z tym śpiewem umarł. Drugi miał 19 lat. Nazywał się Jurek. (...) Padł pod lotniskiem niemieckim na Żoliborzu. Miał operację, tzw. resekcję jelit, bo był ranny w jamę brzuszną i trzeba było wyciąć kilkadziesiąt centymetrów kiszek, aby uratować jego życie. Nie udało się, umierał. (...) Jurek był bardzo grymaśny, bo był jedynakiem, a zazwyczaj jedynacy są grymaśni. Nikt nie mógł sobie dać z nim rady, uspokajali go wszyscy. W końcu siostry przyszły do mnie, mówiąc, że nie mogą sobie poradzić z Jurkiem: «Niech ksiądz pójdzie do niego». Poszedłem i mówię: «Jurek, byłeś taki odważny, walczyłeś na froncie i nie bałeś się kul, a tutaj jesteś taki grymaśny, że nikt z tobą wytrzymać nie może. To chyba wstyd». «A, bo proszę księdza, mnie się już sprzykrzyło leżeć, ja chciałbym iść na front». «Jurek, pójdiesz na front do Matki Bożej». To była połowa sierpnia. «Ja, proszę księdza, nie myślałem o tym». «To pomyśl». Mogłem mu to powiedzieć. Mówiłem przecież z żołnierzem, który nie może bać się śmierci, mówiłem z chrześcijaninem, który też nie powinien bać się śmierci. Mogłem mu więc powiedzieć, bo kapłan katolicki ma obowiązek mówić prawdę, zwłaszcza żołnierzowi. Zastanowił się. Uspokoił. Po jakimś czasie zapomniałem troszkę o nim, bo rannych było dużo i trzeba było biegać od jednego chorego do drugiego. Któregoś dnia siostra mówi: «Proszę księdza, Jurek jest znowu nieznośny». «Dobrze, przyjdę do niego». Przychodzę: «Jurek, znowu jesteś nieznośny». «Proszę księdza, bo ksiądz powiedział, że ja będę u Matki Bożej. A za dwa dni święto Matki Bożej (8 września), ja nie zdążę». «Dlaczego nie zdążysz?». «Niech ksiądz zobaczy, jeszcze jestem taki silny». Złapał mnie za rękę i zaczął ścisnąć. Wyczułem, że w tej ręce siły już nie ma. Jemu się tylko zdawało, że jest taki silny, ale to był już człowiek umierający. Mówię mu: «Jurek, nie bój się, zdążysz». «Zdążę, proszę księdza? To już będę dobry i grzeczny». Uspokoił się i rzeczywiście w wigilię Narodzenia Matki Bożej, 7 września, spokojnie, cicho umarł. On się nie bał śmierci, tylko tego, że nie zdąży do Matki Bożej”. <https://m.facebook.com/historia.polski.dzien.po.dniu/photos/a.1514113145480718/3311966862361995/?type=3&source=57>



Wierni wsluchani w kazanie Prymasa Wyszyńskiego. Rok 1958. Pięć lat wcześniej Kardynał został uwięziony, gdy w czasie homilii sprzeciwił się ingerencjom komunistów w sprawę Kościoła.

Fot. Mark Kauffman/The LIFE Picture Collection via Getty Images



TVP TYGODNIK <https://tygodnik.tvp.pl/>

<https://tygodnik.tvp.pl/34527307/historia>

<https://tygodnik.tvp.pl/szukaj?query=wyszy%C5%84ski>



Zbrodnia Pomorska 1939 roku

[HTTPS://PRYZSTANEKHISTORIA.PL/PA2/TEMATY/WRZESIEN-1939/73466,ZBRODNIA-POMORSKA-1939-ROKU.HTML](https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/73466,zbrodnia-pomorska-1939-roku.html)



Grupa polskich nauczycieli z Bydgoszczy (na pierwszym planie Władysław Bieliński). Zdjęcie wykonane przed egzekucją w podbydgoskiej "Dolinie Śmierci", przeprowadzoną przez członków tzw. Volksdeutscher Selbstschutz. Jesień 1939 r.

Pojęcie „Zbrodni Pomorskiej 1939 roku” obejmuje akty eksterminacji bezpośredniej dokonane na ludności polskiej od września do grudnia 1939 r. (w niektórych miejscach do początku 1940 r.) przez oddziały *Volksdeutscher Selbstschutz*, przy aktywnym wsparciu Wehrmachtu i SS.

Była to akcja zaplanowana i masowa przeprowadzona na terenie ponad 400 miejscowości położonych w przedwojennym województwie pomorskim, w której zastosowano specjalne techniki zabijania. Ofiarami byli obywatele polscy narodowości polskiej i żydowskiej, przedstawiciele różnych warstw społecznych: inteligencji, duchowieństwa, robotników i właścicieli ziemskich i osoby chore psychicznie. W literaturze naukowej nie funkcjonował do tej pory termin „Zbrodni Pomorskiej 1939 roku”. Częściej można było spotkać określenia „krwawa pomorska jesień”, „pogrom”, „niemiecki Katyń 1939”, jak również używane przez sprawców terminy „*Intelligenzaktion*” i „*Säuberungsaktion*”.



Obszar działania Selbstschutzu Westpreussen

(z portalu internetowego IPN zbrodniapomorska1939.pl)

Wielkie Pomorze w II RP. W wyniku postanowień traktatu wersalskiego Pomorze Gdańskie powróciło do odrodzonej II Rzeczypospolitej Polskiej, a 1 sierpnia 1919 r. utworzono województwo pomorskie. Rozpoczęto odbudowę polskich struktur administracji terenowej i samorządowej, na obszarze, który przez ponad wiek był częścią Prus. Nadal jednak miejscowi Niemcy umacniali swoją siłę pozycję poprzez tworzenie partii politycznych, w tym głównie Partii Młodziemieckiej (*Jungdeutsche Partei*) (to już w latach 30-tych). Nie bez znaczenia była też propaganda niemiecka nazywająca województwo pomorskie „korytarzem pomorskim” oddzielającym Republikę Weimarską (a później III Rzeszę) od Prus Wschodnich. Zachodnie tereny II RP, Niemcy uznawali za ziemie rdzennie niemieckie i dlatego głównym celem niemieckiego okupanta było ich „odpolszczenie” (*Entpolnisierung*), a pierwszą zastosowaną do tego celu metodą było ludobójstwo. Jeszcze przed wkroczeniem do Polski wojsk Wehrmachtu członkowie partii niemieckich we współpracy z folksdojczami przygotowali listy proskrypcyjne z nazwiskami Polaków, którzy mieli zostać aresztowani. Skrupulatnie uzupełniana była również Specjalna Księga Poszukiwawcza dla Polski (*Sonderfahndungsbuch Polen*) zawierająca dane osobowe obywateli II Rzeczypospolitej, którzy za działalność niepodległościową lub społeczną byli poszukiwani przez władze niemieckie. W pierwszych tygodniach okupacji funkcjonariusze placówek policji bezpieczeństwa, analizując donosy Niemców mieszkających przed wojną w Polsce oraz dokumentację pozostawioną przez władze polskie i polskie organizacje i stowarzyszenia, zaczęli tworzyć listy przeciwników nowej władzy.

Volksdeutscher Selbstschutz na Pomorzu. Na obszarze Pomorza Gdańskiego, stanowiącego od 26.10.1939 Okręg Rzeszy Gdańsk Prusy-Zachodnie, zbrodnie w skali masowej popełniano do kwietnia 1940 r. Główną rolę w eksterminacji ludności pomorskiej odegrał namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Albert Forster i jego administracja terenowa, której celem było całkowite zniemczenie Pomorza w ciągu 5 lat. W Wolnym Mieście Gdańsk jeszcze przed wybuchem wojny powołano jednostkę szturmowo-wartowniczą SS-Wachsturmbann „Eimann”, która brała udział w eksterminacji ludności polskiej i chorych psychicznie w powiatach kartuskim, kościerskim, starogardzkim i wejherowskim. Szczególną rolę w aparacie terroru na Pomorzu Gdańskim odegrali miejscowi Niemcy działający pod nadzorem SS.

Jeszcze przed wkroczeniem do Polski wojsk Wehrmachtu członkowie partii niemieckich we współpracy z folksdojczami przygotowali listy proskrypcyjne z nazwiskami Polaków, którzy mieli zostać aresztowani.

Na początku września na Pomorzu Gdańskim zaczęły powstawać lokalne oddziały niemieckiej straży obywatelskiej złożone z folksdojczów, które podległy bezpośrednio Ortsgruppenleiterom. Tylko formalnie miały one charakter obronny, a *de facto* służyły do załatwiania osobistych porachunków z polskimi sąsiadami. W związku z tym „Zbrodnie Pomorska 1939 roku” określana jest również często jako zbrodnie sąsiedzka. Znamiennym jest to, że często ofiary i sprawcy znali się. Przykładowo w lesie pomiędzy Świecinem a Wejherowem 9 października 1939 r. został zamordowany Albert Hebel, a przesłuchana w 1970 r. jego żona Frieda Hebel zeznała na tę okoliczność: Sprawcą aresztowania mego męża był Heinz Till, który zły był na męża za to, że mąż mój złożył obciążające Tilla zeznania przed władzami polskimi wiosną 1939 roku w sprawie, w której Till był aresztowany i zwolniony dopiero we wrześniu 1939 r. przez wkraczające wojsko niemieckie. Po naradzie, która miała miejsce pomiędzy 8 a 10 września 1939 r. w kwaterze Hitlera, Heinrich Himmler zdecydował o połączeniu już istniejących lokalnych organizacji i powołaniu *Volksdeutscher Selbstschutz*. Organizacja została powołana na terenie całej okupowanej Polski, jednak szczególną rolę odegrała na Pomorzu. Jej szefem został były adiutant Himmlera – Ludolf von Alvensleben „Bubi”. Reichsführer SS traktował *Selbstschutz* jako namiastkę *Einsatzkommando* służącą do odpolszczenia niemieckich ziem. Do organizacji na Pomorzu wstąpiło ponad 38 tys. miejscowych Niemców, czyli niemal wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 45 lat. Jednym z ochotników był mieszkaniec Kartuz Jan Dzionk, który zeznał po latach: We wrześniu 1939 r. zaraz po zajęciu przez wojska niemieckie Kartuz, zostały rozlepione afisze, które nawoływały do wstąpienia do *Selbstschutz*. Kto był na nich podpisany tego nie wiem. Ja również wstąpiłem do *Selbstschutz*. Po raz pierwszy udałem się na zebranie *Selbstschutz* we wrześniu 1939 r. [...] Ćwiczenia te ja przeprowadzałem na polecenie Hauptkego. Byłem sierżantem w wojsku niemieckim w czasie pierwszej wojny światowej, dlatego znałem musztrę wojskową. Ćwiczenia te przeprowadzałem w każdą niedzielę, przez okres dwóch miesięcy. Po upływie dwóch miesięcy zostałem zwolniony z *Selbstschutz*.

Aresztowania i egzekucje. Mieszkańców polskich wsi i miast wyciągano w nocy siłą z ich domów i doprowadzano do prowizorycznych więzień i aresztów. Miejscami, w których były gromadzone przyszłe ofiary, były najczęściej budynki starych fabryk, piwnice gmachów szkolnych, cele na posterunkach policji, kościoły i zamki. Scenariusz był zawsze bardzo podobny, jak u aresztowanej 1 listopada 1939 r. rodziny Józefa Bronka z Tczewa:

Z domu, który opuściliśmy, Niemcy odkonwojowali mnie wraz z rodziną do fabryki „Arkona” w Tczewie, gdzie zaraz kazali nam Niemcy wsiadać na samochody ciężarowe i wraz z innymi aresztowanymi, którzy tam byli, przewieziono mnie i rodzinę do Zamku w Gniewie, gdzie było już uwięzionych około 200 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. [...] Niejednokrotnie widziałem, jak wszyscy strażnicy, których wymieniałem bili aresztowanych kolbami karabinów, pięściami i kopali. Mnie też pobił na zamku w Gniewie strażnik Ligman bez żadnego powodu. Podczas uwięzienia w zamku w Gniewie w pomieszczeniu o rozmiarach 12 x 12 metrów przebywało i spało na barłogu, na posadzce bez łóżek 60 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Na zamku w Gniewie przebywałem wraz z rodziną w czasie od 1 listopada do 13 grudnia 1939 roku. Przez ten cały okres czasu Niemcy nie dawali nam żadnego wyżywienia i tylko dzięki ofiarności społeczeństwa Gniewu udało nam się przeżyć.

W aresztach i obozach znęcano się na zatrzymywanych, a w niektórych przypadkach organizowano tam także miejsca kaźni, w których zabijano więźniów. W aresztach obradowały sądy ludowe (*Volksgericht*), zwane czasami sądami Selbstschutzu (*Selbstschutzgericht*), określane przez Polaków mianem *Mordkommission*. Sądy te kierując się ideologią nazistowską, z pełną dowolnością, bez prowadzenia postępowania dowodowego wydawały polecenia mordowania poszczególnych osadzonych tam osób. Komisja analizując listy proskrypcyjne dowolnie decydowała o losie aresztowanego. Mógł on zostać rozstrzelany, skierowany do obozu koncentracyjnego lub zwolniony.



Gdynia, 14 IX 1939 r. Dwóch internowanych przez Niemców, tuż po zajęciu miasta, mieszkańców oczekuje na przesłuchanie na placu przy ul. Świętojańskiej. Po lewej stoi ubrany w ciemny habit zakonnik z Niepokalanowa, brat Kornel - Władysław Kaczmarek (fot. z zasobu IPN)



Podbydgoski Fordon, październik 1939 r. Kierownik Szkoły Powszechnej im. Stefana Batoiego w Bydgoszczy Czesław Lorkowski na chwilę przed rozstrzelaniem przez Niemców w "Dolinie Śmierci" pod Fordonem (fot. z zasobu IPN)

Większość ofiar II wojny światowej na Pomorzu nie zginęła w obozach koncentracyjnych czy w wyniku działań zbrojnych, lecz została rozstrzelana w dołach śmierci. Z obozów zatrzymań i aresztów Polaków wywożono do miejsc kaźni. Zgodnie z wytycznymi Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) miejsca egzekucji miały znajdować się blisko dużych miast, w których funkcjonowały więzienia i skąd łatwo było samochodami ciężarowymi lub koleją przewieźć skazańców, a jednocześnie miały być położone daleko od skupisk ludzkich w obszarach leśnych, które dobrze tłumiły odgłosy strzałów.

Na początku września na Pomorzu Gdańskim zaczęły powstawać lokalne oddziały niemieckiej straży obywatelskiej złożone z folksdojczów, które podległy bezpośrednio Ortsgruppenleiterom. Tylko formalnie miały one charakter obronny, a *de facto* służyły do załatwiania osobistych porachunków z polskimi sąsiadami.

Miejsca masowych egzekucji na Pomorzu zlokalizowano w żwirowniach i piaskowniach (Paterek koło Nakła nad Notecią, Mniszek), rozległych dolinach i leśnych parowach (bydgoski Fordon, Płutowo), rowach przeciwartyleryjskich i okopach strzeleckich (Tryszczyn, Fordon, Pola Igielskie koło Chojnic). Zgodnie z wytycznymi RSHA najczęściej egzekucji odbyło się w lasach w okolicach większych miejscowości (Lasy Piaśnickie, Lasy Szpęgawskie, Lasy Hopowskie i Mestwinowskie koło Kościerzyny, Lasy Skarszewskie, Lasy Kaliskie obok Kartuz, Barbarka koło Torunia, Las Pińczata obok Włocławka, Las Kujawski i Las Rybienieckie koło Klamer, Las Brzezinka koło Brodnicy, Lasy Karnkowskie i Radomockie pod Lipnem). Egzekucji dokonywano także w parkach miejskich (Łasin, Grudziądz, Chojnice, Kcynia), w aresztach i obozach Gestapo i Selbstschutzu („Dom kaźni” w Rypinie, koszary artyleryjskie w Bydgoszczy), na polach należących do majątków polskich i niemieckich gospodarzy. W Karolewie (pow. sępoleński) była to polana, na której przed wojną rozgrywano zawody sportowe i wiece polityczne.

Miejscami straceń były również cmentarze żydowskie (Skarszewy nad jeziorem Borówno, Bydgoszcz, Świecie, Szubin, Wyrzysk, Łobżenica, Kcynia, Włocławek) i rzymskokatolickiej (Bydgoszcz, Nakło Nad Notecią).



Szubin, 21 X 1939 r. Tuż przed egzekucją. Dwóch oficerów SS (jeden z nich to SS-Sturmbannführer Ernest Tiedemann) odczytuje wyrok śmierci grupie Polaków (fot. z zasobu IPN)



Lubawa, 7 XII 1939 r. Członkowie Selbstschutzu Westpreussen rozstrzeliwują ustawionych pod murem Polaków (fot. z zasobu IPN)

Zdarzało się, że miejscowa ludność była przypadkowymi świadkami wykonywanych egzekucji. Feliks Węsióra zamieszkujący w czasie wojny w położonej w powiecie kartuskim miejscowości Hopowo wyraźnie słyszał strzały dochodzące z pobliskich lasów:

Jesienią 1939 r., pewnego dnia, kiedy grabiłem liście wraz z moją żoną w lesie koło Sarniego Dworu, powiat Kartuzy, usłyszałem dochodzące z pobliza strzały z broni automatycznej i innej broni palnej. Po pewnym czasie, podszedł do mnie Fryderyk Triebull zamieszkały w Nowym Dworze, powiat Kartuzy, ubrany w cywilnym ubraniu, z zieloną opaską na lewej ręce i nakazał mi oraz mojej

żonie natychmiast opuścić las, gdyż rzekomo tu się odbywają ćwiczenia wojskowe. Udałem się wraz z żoną niezwłocznie do domu. Następnego dnia od różnych ludzi, których nazwisk już nie pamiętam, dowiedziałem się, że hitlerowcy rozstrzelali w lesie w Sarnim Dworze około 40-tu Polaków i to w czasie, kiedy ja z żoną byłem w lesie i grabiłem liście.

Proces zacierania śladów i działalność Sonderkommando 1005 na Pomorzu. Z chwilą zbliżania się frontu wschodniego do granic Rzeszy rozpoczął się proces zacierania śladów popełnionych zbrodni. W 1944 r. na terenie Pomorza Gdańskiego działało Sonderkommando 1005, którego zadaniem było niszczenie dowodów zbrodni popełnionych przez jednostki policyjne i SS oraz zlikwidowanie masowych grobów przed wkroczeniem oddziałów Armii Czerwonej. Wydobyto wówczas z blisko 30 masowych miejsc kaźni zwłoki osób zamordowanych w 1939 r. i dokonano ich spalania. W niektórych miejscach masowych straceń, jak chociażby w Piaśnicy koło Wejherowa, pomimo prowadzonych od lat badań nie udało się do tej pory potwierdzić działalności komanda specjalnego. W Lasach Piaśnickich do wydobycia i spalania zwłok jednostki SS i policji wykorzystaty 36 więźniów KL Stutthof zwanych „komando do nieba”. Akcja trwała około 7 tygodni. Po jej zakończeniu więźniów również zamordowano i ich ciała także spalono. Przesłuchany w 1946 r. w charakterze świadka Jan Angel zeznał na tę okoliczność:

Jesienią 1944 r., w okresie kiedy nad lasem państwowym piaśnickim unosiły się dymy, jadąc pewnego ranka do pracy drogą leśną, rowerem zauważyłem pięć osób idących do oddziału Nr 107. Było to dwóch żandarmów i trzech więźniów. Więźniowie ci odziani byli w spodnie i bluzy szare z paskami koloru fioletowego. Czy mieli czapki na głowach, nie zauważyłem, bowiem zwróciłem uwagę na ich nogi, które były w kajdanach łańcuchowych. Łańcuchy były krótkie, tak, że więźniowie stawiali małe kroki. Jeden żandarm szedł przed więźniami, a drugi z tyłu za nimi. Więźniowie ci nic nie mieli. Zdążyli zapewne do oddziału 107 na przygotowanie drzewa, bowiem z tego oddziału dochodziły nas tamże pracujących, odgłosy piłowania i kłucia drzewa. My pracowaliśmy na jednym końcu oddziału tego, a odgłosy dochodziły z drugiego końca, tj.: z odległości około 800 (osiemset) metrów. My robotnicy rozumowaliśmy, że więźniowie ci spalają zwłoki pomordowanych w tamtejszych lasach, których dobywa się z grobów. W naszej grupie robotników mówiło się powszechnie, że więźniowie ci są z obozu Stutthof.

Od 1946 r. z inicjatywy członków lokalnych struktur Polskiego Związku Zachodniego oraz Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce zostały powołane specjalne komisje ekshumacyjne w celu ustalenia liczby ofiar pomordowanych w 1939 r. w poszczególnych masowych miejscach straceń. Sukcesywnie w lokalnej prasie ukazywały się artykuły o odkryciu masowych grobów, wówczas to rodziny przyjeżdżały do tych miejsc, aby rozpoznać swoich bliskich. Przy identyfikacji zwłok, prowadzonej z udziałem rodzin pomordowanych, udało się ustalić personalia niektórych osób. Ciała niektórych z rozpoznanych ofiar były zabierane przez rodziny i grzebane na cmentarzach rodzinnych, inne zaś ponownie pochowano w zbiorowych mogiłach w miejscach straceń.

Skala zbrodni na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r. była największą w tym czasie w okupowanej Polsce i była pierwszą tak wielką akcją eksterminacyjną

wymierzoną w ludność cywilną. Polscy historycy szacują, że w 1939 r. na Pomorzu Gdańskim Niemcy zamordowali od 20 do 40 tys. osób. Do tej pory z imienia i nazwiska zidentyfikowano blisko 10 tys. ofiar.

Po zakończeniu II wojny światowej państwa koalicji antyhitlerowskiej za jeden z celów uznały wzajemną pomoc w ściganiu i ukaraniu zbrodniarzy wojennych winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością krajów podbitych. Od tego czasu ściganie tego rodzaju przestępstw weszło na stałe do praktyki wymiaru sprawiedliwości w różnych krajowych porządkach prawnych. Większość sprawców Zbrodni Pomorskiej 1939 r. nie została odnaleziona po wojnie i nie została sprawiedliwie osądzona. Śledztwa prowadzone od końcówki lat 40-tych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku były zawieszane w latach 70-tych, z powodu niemożności przesłuchania świadków i osób podejrzanych zamieszkujących na Zachodzie, gdzie trudno było wówczas dotrzeć. Od 2000 r. z chwilą powołania Instytutu Pamięci Narodowej, w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku i Delegaturze w Bydgoszczy śledztwa w sprawie zbrodni dokonanych w 1939 r. na Pomorzu są sukcesywnie podejmowane i prawomocnie kończone.

Skala zbrodni na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r. była największą w tym czasie w okupowanej Polsce i była pierwszą tak wielką akcją eksterminacyjną wymierzoną w ludność cywilną.

Polscy historycy szacują, że w 1939 r. na Pomorzu Gdańskim Niemcy zamordowali od 20 do 40 tys. osób. Do tej pory z imienia i nazwiska zidentyfikowano blisko 10 tys. ofiar. Listy z ustalonymi nazwiskami osób straconych stanowią materiał dowodowy śledztw prowadzonych w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku i Delegaturze w Bydgoszczy. Niestety pamięć o ofiarach Zbrodni Pomorskiej 1939 roku jest kultywowana jedynie w wymiarze lokalnym. W Wejherowie działa Stowarzyszenie „Rodzina Piasnicka”, które dba o groby w Piaśnicy, włącza się w organizację uroczystości ku czci pomordowanych, które co roku odbywają się w Lasach Piaśnickich.

Z inicjatywy Stowarzyszenia i ks. Daniela Nowaka część kościoła pw. Chrystusa Króla i Błogosławionej Alicji Kotowskiej w Wejherowie, nazwano właśnie kaplicą Piaśnicą. W Lasach Szpęgawskich natomiast w 2019 r. odsłonięto nowy pomnik upamiętniający pomordowanych, których 2 400 udało się ustalić z imienia i nazwiska. Z kolei w Toruniu w październiku 2018 r. w centrum miasta, będącego stolicą przedwojennego województwa pomorskiego odsłonięto Pomnik Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939. Na pomniku symbolizującym opuszczony dom, do którego domownicy już nie wrócą, wyryto ok. 400 nazw miejscowości, w których mordowano pomorskich obywateli II Rzeczypospolitej.

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wrzesien-1939/73466.Zbrodnia-pomorska-1939-roku.html>

Zbrodnia pomorska 1939

OBSZAR

przedwojenne województwo pomorskie

CZAS TRWANIA

wrzesień–grudzień 1939 r.
(„akcja eutanazyjna” do stycznia 1940 r.)

MECHANIZM ZABIJANIA

zbiorowe egzekucje w lasach, zwirowniach i piaskowniach, zazwyczaj poprzedzone okrutnym traktowaniem zatrzymanych Polaków

OFIARY

- polska ludność cywilna (inteligencja, rolnicy, robotnicy)
- pomorscy Żydzi
- osoby chore psychicznie

SPRAWCY

- niemieckie grupy operacyjne policji i Służby Bezpieczeństwa (Einsatzgruppen IV i V oraz Einsatzkommando 16)
- jednostka szturmowo-wartownicza SS-Wachsturmbann „Eimann”
- Selbstschutz Westpreussen



Okładka niemieckiej książki propagandowej *Polen – państwo grabieżcze* z 1939 r.

„KORYTARZ POMORSKI”

Niemcy nie pogodzili się z przyłączeniem Pomorza do Polski po I wojnie światowej. II RP traktowali jako „państwo sezonowe”. Województwo pomorskie nazywali „korytarzem pomorskim” lub „korytarzem polskim”, rozdzielającym terytorium III Rzeszy.

Selbstschutz Westpreußen



Albert Forster wygłaszający antypolskie przemówienie, Gdansk, sierpień 1939 r.

SELBSTSCHUTZ WESTPREUSSEN

Organizacja paramilitarna złożona z Niemców etnicznych mieszkających przed wojną na Pomorzu, którzy wzięli udział w eksterminacji swoich polskich sąsiadów. Po rozwiązaniu Selbstschutzu jego członkowie wstąpili do SS lub niemieckiej policji.



ALBERT FORSTER

Namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, który w ciągu 5 lat zamierzał uczynić z polskiego Pomorza niemieckie Prusy. Jako pierwszą metodę „odpolszczenia” tych terenów wybrał masową eksterminację polskich elit i warstwy przywódczej. Stracony w 1952 r.

LUDOLF VON ALVENSLEBEN

Dowódca Selbstschutzu Westpreussen, były adiutant szefa SS Heinricha Himmlera. Przekonywał, że „honor dla każdego Polaka będzie, by jego ścierwem nawieźć niemiecką ziemię”. Niemiec to członek rasy nordyckiej, Polak zaś to słowiański podczłowiek. Podobnie jak większość członków Selbstschutzu uniknął odpowiedzialności karnej. Zmarł w Argentynie w 1970 r.



Ludolf von Alvensleben, Bydgoszcz, 1939 r.

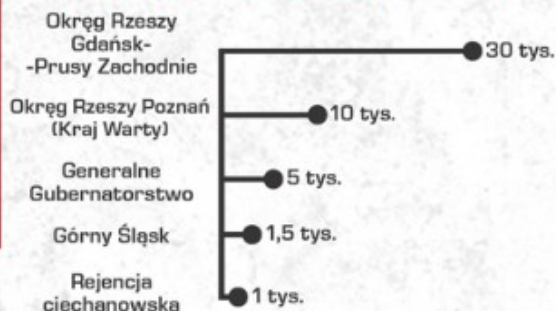
**WAS DU FÜR VOLK UND HEIMAT TUST,
IST IMMER RECHT GETAN!
CO CZYNISZ DLA NARODU I OJCZYZNY,
JEST ZAWSZE SŁUSZNE!**

Motto z albumu Selbstschutzu Westpreussen

„INNI NIEMCY”

Nie wszyscy miejscowi Niemcy brali udział w eksterminacji swoich polskich sąsiadów. W jednostkowych przypadkach starali się pomagać Polakom, wydostawać ich z więzień, odmawiali udziału w egzekucji. Czasami więzi lokalne okazywały się silniejsze niż wojenna demoralizacja i nazistowska propaganda.

SKALA ZBRODNI NIEMIECKICH W 1939 R. (LICZBA OFIAR CYWILNYCH)



AKCJA 1005

W 1944 r. z co najmniej 24 pomorskich miejsc kaźni (w tym z trzech największych: Piaśnicy, Szpęgawska i Mniszka) w ramach akcji zacierania śladów Niemcy wydobyli i spalili zwłoki osób zabitych w 1939 r. Z tej przyczyny, a także z powodu zniszczenia dokumentacji Selbstschutzu, nie udało się zidentyfikować wszystkich zamordowanych ani ustalić dokładnej liczby ofiar zbrodni pomorskiej.



Ekshumacja ofiar w Wysokiej, 1946 r.

Prymas trzech epok. Kardynał August Hlond (1881–1948)

(1922-1939) II RZECZPOSPOLITA

(1939-1945) II WOJNA ŚWIATOWA

(1945-1948) PIERWSZE LATA POLSKI LUDOWEJ



Poświęcenie na lotnisku w Mediolanie samolotu Caproni Ca-87 ufundowanego ze składek Polonii Amerykańskiej, na którym kapitan pilot Adama S. Kowalczyk i porucznik pilot rezerwy Włodzimierz Klisz z PLL "Lot" mieli przelecieć przez Atlantyk.

W środku
Kardynał August Hlond,
1929 r. (NAC)



Kard. August Hlond wygłasza kazanie w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, Warszawa, 1948



W środku od lewej: bp Stefan Wyszyński, kard. August Hlond, ks. Antoni Baraniak, Zamość, 1.VII.1948 r.

Prymas pierwszych lat komunistycznej dyktatury. Hlond został oswobodzony przez wojska amerykańskie 1 kwietnia 1945 r. W Rzymie otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa do organizowania życia religijnego w nowej Polsce. Spotkał się m.in. z przedstawicielami władz RP na wychodźstwie, z ambasadorem amerykańskim w Watykanie Myronem Taylorem oraz gen. Władysławem Anderssem, który miał go zapewniać o lojalności aliantów wobec Polski i rychłym wybuchu III wojny światowej, ukierunkowanej na wyniszczenie komunizmu. W lipcu kardynał wydał jeszcze deklarację do Polaków przebywających poza granicami Ojczyzny i oświadczył: „powracam do kraju, aby goić rany, które Kościołowi wojna zadała”. Po ponad pięciu latach nieobecności 20 lipca 1945 r. prymas Hlond przyjechał do Poznania – tam, gdzie rozpoczęła się jego wojenna tułaczka.

Niemal od razu zabrał się do realizacji misji duchowej odnowy narodu. Rozpoczął od ofiarowania Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. Dokonał tego aktu 8 września 1946 r. na Jasnej Górze, chociaż decyzja zapadła wcześniej – podczas plenarnej Konferencji Episkopatu Polski w październiku 1945 r., czyli w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych. Poświęcenie przygotowywano w konspiracji, gdyż już wtedy Matkę Bożą Fatimską uważano w Polsce za „wroga systemu socjalistycznego”, ponieważ Jej orędzie przepowiedziało koniec bezbożnego ateizmu.

Korzystając z uprawnień uzyskanych od Piusa XII, rozpoczął z wielkim zapałem budowę administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, przyznanych Polsce w wyniku ustaleń zwycięskich mocarstw. Kościół stał się na tych terenach najważniejszym spoiwem łączącym rodaków przybywających tu z utraconych Kresów Wschodnich, z obozów jenieckich i koncentracyjnych.

W czasie jednej z wizytacji parafii na Pomorzu Zachodnim w październiku 1947 r. Hlond nieomal padł ofiarą zamachu ze strony komunistycznej władzy. Na trasie jego przejazdu dwukrotnie rozsypano gwoździe, a w poprzek drogi do Kamienia Pomorskiego rozciągnięto stalową linę na wysokości kierowcy samochodu. Prymas został jednak w porę ostrzeżony i zmienił trasę przejazdu.

Kardynał konsekwentnie odmawiał złożenia wizyty Bolesławowi Bierutowi, prezydentowi Krajowej Rady Narodowej, i Edwardowi Osóbce-Morawskiemu, premierowi Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Wobec nowej sytuacji politycznej zajmował stanowisko zdecydowanie negatywne, co artykułował w licznych wystąpieniach.

Z akt przesłuchań jego ówczesnego sekretarza, ks. Antoniego Baraniaka, który został aresztowany już jako biskup sufragan w 1953 r. i przez kilka lat był przetrzymywany w więzieniu, oraz materiałów procesowych innych duchownych z tego okresu możemy snuć przypuszczenia, że Prymas utrzymywał tajne kontakty z niepodległościowym Zrzeszeniem „Wolność i Niezawisłość”.

Po sfałszowanych wyborach w 1947 r. w liście do bpa Józefa Gawliny pisał:

„Musimy zdać sobie sprawę, że ostatnie wybory były aktem wielkiego terroru, oszukaństwa i kłamstwa”.

W innym zaś liście, skierowanym do włoskiego biskupa Giuseppe Cognaty, pisał:

„Dziękuję Ekszelencji za modlitwy w intencji Polski. Stoi ona na pierwszej linii walki. Wspaniały jest jej duchowy opór. Proszę o dalszą modlitwę do Nieśmiertelnego Króla wieków i Jego wszechmogącej Matki, słodkiej Wspomożycielki Chrześcijan. Zobaczymy wydarzenia większe od tych, które miały miejsce pod Lepanto i Wiedniem”.

Prymas zmarł niespodziewanie 22.10.1948 r. i został pochowany w archikatedrze św. Jana w Warszawie. Odszedł do Pana w momencie, kiedy, po ludzku rzecz biorąc, był Polsce i Kościołowi najbardziej potrzebny: komunizm rozszerzał swoją walkę z religią, a w Budapeszcie w grudniu 1948 r. aresztowano i wkrótce osądzono prymasa Węgier kard. Józsefa Mindszentyego. W tych trudnych chwilach na łożu śmierci – w obecności kapłanów i siostr zakonnych, zgromadzonych w szpitalu elżbietanek na Mokotowie – prymas Hlond prorokował:

„Teraz was błogosławię i waszą trzodę, i wasz lud, i Warszawę. Aby Królestwo Boże powiększało się [...] i osiągnęło zwycięstwo. Walczcie z ufnością! Pod opieką błogosławionej Maryi Dziewicy pracujcie! [...] Zwycięstwo, gdy będzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy”.

Proroctwo się wypełniło.

Trzydzieści lat później, po wyborze na Stolicę Piotrową Jana Pawła II, w dniu uroczystej inauguracji jego pontyfikatu 22 października 1978 r., w czasie kazania wygłoszonego do Polaków zgromadzonych w kościele św. Stanisława w Rzymie kard. Stefan Wyszyński wypowiedział znamienite słowa:

„Meldujemy ci, Sługo Boży, kardynale Auguście, który tam klęczysz u tronu Matki Bożej. Powiedziałeś za życia, że «zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Maryi» – zwycięstwo przyszło, przyszło przez Maryję. Przyszło w trzydziestą rocznicę śmierci sługi Bożego kardynała Augusta Hlonda”.

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/43672.Prymas-trzech-epok-Kardynal-August-Hlond-18811948.html?search=477991962011>

Tajemnica śmierci Prymasa Hlonda. Zgładzony przez UB?



Video:

https://youtu.be/F_SaxqpEWOqs <https://youtu.be/-Da4p12gSho?list=PL1F2AA37837841B24>
<https://youtu.be/VZ9LF5QHfo> <https://youtu.be/4lPjNQRQ4Ho>
<https://youtu.be/9ndKpL41Qwk> <https://youtu.be/CSkModVbMNO>
<https://youtu.be/7VURSRhiDbg> <https://youtu.be/X4CHmjazOHk>
<https://youtu.be/GdilupT4r4U> <https://youtu.be/sgtY5WvD2FY> <https://youtu.be/HhnVzQoiXxY>
https://youtu.be/xOA_3ha5pfA <https://youtu.be/DNDNONd5Cy8>
<https://youtu.be/5Jvn0XL5LAY>

Niedawny zamach na byłego oficera GRU Siergieja Skripala jest znakomitą okazją do przypomnienia tajemniczych zgonów przeciwników komunizmu z najnowszej historii. Jednym z takich niewyjaśnionych wydarzeń jest śmierć prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda.

Zaskakująca śmierć. Prymas był świadomy nadchodzącej śmierci. Zwracając się do lekarzy, spytał: „Panowie, co wy powiecie po mojej śmierci, na co ja umarłem? Co podacie jako powód mej śmierci?”. Zmarł 22 października 1948 r. W oficjalnym komunikacie stwierdzono, że przyczyną śmierci 67-letniego kardynała było ostre zapalenie wyrostka robaczkowego.

Wątpliwe leczenie. Jednak wielu jego współpracowników wyrażało wątpliwości dotyczące przyczyn choroby, metod leczenia i śmierci Prymasa. Osobisty lekarz dr Tuszewski bardzo krytycznie ocenił czynności warszawskich chirurgów, twierdził, że pierwsza operacja była niepotrzebna, w dodatku za późno podano antybiotyki. Nie dopuszczono go również do lekarzy przed drugą operacją, którą ocenił jako przewlekłą, trwała sześć godzin. Jedna z zakonnic mówiła, powołując się na lekarzy, że nie należało operować Prymasa. Pojawiły się również pogłoski o zgładzeniu Prymasa, zwłaszcza że już wcześniej były dziwne przypadki. Profesor Pietrzak podaje, że jesienią 1947 r. UB próbowało spowodować wypadek Prymasa w czasie podróży po Pomorzu Zachodnim. We wrześniu 1948 r. w czasie jazdy odpadło z samochodu koło. Po latach ks. Witold Pietkun napisał: „Nie pierwsza to okazja (...) Wkrótce dokonano reszty”. Ks. Józef Zator Przytocki, który wtedy przebywał w więzieniu, wspominał, że w czasie przesłuchania jeden ze śledczych krzyczał do niego: „**»A ty, bydlaku, nie chcesz zeznawać, dlatego (...) po śledztwie tutaj zdechniesz. My sobie damy radę ze wszystkimi. Myśmy pomogli zdechnąć Hlondowi«.** Tu ugryzł się w język. Zorientował się, że powiedział za dużo. Na zamordowanie Prymasa wskazuje również odnaleziony w archiwum IPN donos informatora Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W listopadzie 1950 roku tajny współpracownik bezpieki o pseudonimie Skarżyński poinformował funkcjonariusza MBP o następującej rozmowie, jaka miała mieć miejsce w Łodzi pomiędzy Ludwikiem Romeyko a księdzem Witoldem Pietkunem, który mówił o kulisach śmierci Prymasa: „**Hlond był operowany przez któregoś z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i podczas operacji któryś z asystentów przez zatrucie spowodował śmierć Hlonda, a że cała ta sprawa była skonstruowana przez UB [podkreślenie – P.B.]. Hlond miał opowiadać przed śmiercią prof. [tzn. profesorowi – P.B.], który go operował, iż wie, że został specjalnie »zgładzony« z tego świata na rozkaz Rządu Ludowego, ponieważ był niewygodny. Rozmowa Romeyko z ks. Pietkunem miała miejsce w tym czasie, gdy w gazetach w czasie procesu było wspomniane nazwisko Hlonda – donosił „Skarżyński”.**

Ubek oceniał wcześniejsze informacje „Skarżyńskiego”, współpracującego z bezpieką od 1946 r., jako wiarygodne. W grudniu 1950 roku donos współpracownika przesłano do Departamentu V MBP, zajmującego się również inwigilacją duchowieństwa. Meldunek zachował się w dokumentacji bezpieki dotyczącej księdza Witolda Pietkuna. Pochodzący z Wilna ks. Pietkun po 1945 r. był profesorem seminarium w Łodzi. **Truczny w służbie Sowietów.** Meldunek „Skarżyńskiego” nie jest przesądzającym dowodem na zabójstwo Prymasa Hlonda. Oczywiście muszą być przeprowadzone badania w celu potwierdzenia jego wiarygodności. Jednak jest kolejną, i to dość poważną, przesłanką wskazującą na możliwość zamordowania przez komunistów Prymasa Polski. Szczególnie że Sowieci stosowali takie metody, także wobec duchownych... http://patrimonium.chrystusowcy.pl/kandydaci-na-oltarze/sluga-bozy-kard-august-hlond/artykuly-o-prymasie/baczek-piotr/Tajemnica-smierci-Prymasa-Hlonda-Zgładzony-przez-UB--_1733#.YTzMrRzAzaA



Niewiele osób zna tę historię:

- S. Stella - Adela Mardosewicz, lat 55, pochodząca z okolic Nowogródka;
- S. Imelda - Jadwiga Żak, lat 51, z Oświęcimia;
- S. Rajmunda - Anna Kukołowicz, Lat 51, z Wileńszczyzny;
- S. Daniela - Eleonora Józwik, lat 48, z Podlasia;
- S. Kanuta - Józefa Chrobot, lat 47, z ziemi Wieluńskiej;
- S. Sergia - Julia Rapiej, lat 43, z okolic Grodna
- S. Gwidona - Helena Cierpka, , lat 43, z Poznańskiego;
- S. Felicycy - Paulina Borowik, lat 37, z Podlasia;
- S. Heliodora - Leokadia Matuszewska, lat 37, z Pomorza;
- S. Kanizja - Eugenia Mackiewicz, lat 39, z Suwałk
- S. Boromea - Weronika Narmontowicz, lat 27, z okolic Czerwonej Wody

Boże, nasz Ojciec, Twój Syn, Jezus, powiedział, że nie ma większej miłości niż oddać życie za drugiego człowieka. Siostra Stella i jej współsiostry dobrowolnie wybrały śmierć, by ratować braci. Ty przyjąłeś ich ofiarę. Przez wstawiennictwo Błogosławionych Sióstr usłysz nasze prośby, które zanosimy do Ciebie w imię Jezusa, naszego Pana. Amen <https://www.fronda.pl/a/niewiele-osob-zna-te-historie-nazaretanki-same-zglosily-sie-do-gestapo-by-ocalic-120-osob-1,166431.html>

Nowogródek

1.VIII.1943

**Święty
Maksymilian
oddał życie
za
Gajowniczką,
a
Błogosławione
Nazaretanki
z
Nowogródka
ocaliły
120 osób.**

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/900787,Meczennice-z-Nowogrodka>

Błogosławione Siostry Męczennice z Nowogródka, módlcie się za nami!

Bł. Maria Stella Mardosewicz i 10 Towarzyszek

Męczennice z Nowogródka, nazaretanki, zostały zamordowane 1 VIII 1943 przez niemieckich okupantów podczas II wojny światowej, w ramach zaplanowanej eksterminacji narodu polskiego, ze szczególnym ukierunkowaniem przeciwko Kościołowi katolickiemu. Zostały beatyfikowane przez papieża Jana Pawła II w Rzymie 5 III 2000. Ich wspomnienie liturgiczne obchodzimy 4 IX.

W odpowiedzi na akcje oddziałów partyzanckich na terenie Nowogródzczyzny od VII 1942 następowały liczne aresztowania i egzekucje wśród ludności polskiej. Zginęli w większości przedstawiciele przedwojennej inteligencji i okoliczni kapłani. Ostatnia fala aresztowań nastąpiła w nocy 17/18 VII 1943, kiedy to z zamiarem rozstrzelania oddziały gestapo zatrzymały około 120 osób – ojców i członków rodzin z Nowogródka. Pełniąca obowiązki przełożonej domu zakonnego Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (nazaretanek) – S. Maria Stella w imieniu całej 12-osobowej wspólnoty domu złożyła Bogu ofiarę w zamian za uratowanie życia aresztowanym. Po kilku dniach, w obliczu kolejnego zagrożenia – zamiaru aresztowania i rozstrzelania przez okupantów jedyne go kapłana w okolicy Nowogródka, w porozumieniu z siostrami rozszerzyła ofiarę także na osobę ks. Aleksandra Zienkiewicza – kapelana sióstr i rektora kościoła farnego p.w. Przemienienia Pańskiego w Nowogródku. Aresztowanym członkom rodzin zamieniono karę śmierci na przymusowe roboty w Niemczech, po zakończeniu działań wojennych wszyscy wrócili do swoich rodzin. Ksiądz A. Zienkiewicz uniknął aresztowania, po wojnie pracował jako rektor seminarium duchownego we Wrocławiu i organizator duszpasterstwa akademickiego.

31 VII 1943 s. Maria Stella wraz ze wspólnotą otrzymała nakaz zgłoszenia się wieczorem do siedziby gestapo. Na komisariat udało się 11 sióstr, a dwunasta – s. Małgorzata Banaś (obecnie Służebnica Boża – proces beatyfikacyjny na etapie apostołskim), na polecenie s. Stelli pozostała w domu, by strzec kościoła i opiekować się księdzem. Po krótkim przesłuchaniu i próbie wywiezienia jeszcze wieczorem na miejsce egzekucji za miastem, siostry spędziły noc w komisariacie gestapo. Wczesnym rankiem 1 VIII ponownie wywiezione i rozstrzelane nad przygotowaną mogiłą w lesie za Nowogródkiem.

Maria Stella od Najświętszego Sakramentu (Adela Mardosewicz) ur. 14 XII 1888 we wsi Ciasnówka k/Nieświeża, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła w Wilnie 1910, nowicjat odbyła w Albano k/Rzymu i po powrocie do kraju kolejno pracowała w domach w Częstochowie, Krakowie, Wadowicach i w Stryju jako wychowawczyni internatu, ekonomka i zakrystianka. Do Nowogródka przybyła 1936 jako wychowawczyni w internacie przy szkole prowadzonej od 1929 przez nazaretanki, po wyjeździe przełożonej domu – od IX 1939 pełniła obowiązki przełożonej.

Maria Imelda od Jezusa Hostii (Jadwiga Żak) ur. 29 XII 1892 w Oświęcimiu, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła w Krakowie 1911, nowicjat odbyła w Albano k/Rzymu. Po powrocie na ziemię polskie kolejno pracowała we Lwowie, w Warszawie, Stryju i w Grodnie oraz w Łukowie. W latach 1920 – 1922 przebywała w Rzymie. Pracowała w szkołach prowadzonych przez nazaretanki jako wychowawczyni i nauczycielka w szkole powszechnej i w gimnazjum. Była także zakrystianką. Do Nowogródka przybyła 1936, do zamknięcia szkół przez okupantów sowieckich w X 1939 była nauczycielką, a później – zakrystianką i opiekunką ministrantów przy kościele farnym.

Maria Rajmunda od Jezusa i Maryi (Anna Kukołowicz), ur. 24 VIII 1892 w Barwaniszkach k/Wilna, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek przyjęta 1 XI 1918 w Wilnie, nowicjat odbyła w Grodnie. Pracowała w domach w Grodnie, Wilnie, Stryju i w Rabce. Zajmowała się pracami porządkowymi w domu i w gospodarstwie. Do Nowogródka przybyła 1934.

Maria Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalanej (Eleonora Jóźwik), ur. 25 I 1895 w Poizdowie na Podlasiu, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła 21 I 1920 w Warszawie, nowicjat odbyła w

Grodnie, po czym została skierowana do Lwowa, a później – do Kalisza, gdzie pracowała w pralni, kuchni i sprzątała w szkole. Do Nowogródka przybyła 1932 i zajęła się jadalnią dzieci w szkole.

Maria Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu (Józefa Chrobot), ur. 22 V 1896 w Raczynie k/Wielunia, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła w Częstochowie 21 IV 1922. Nowicjat odbyła w Grodnie, a następnie pracowała w Stryju i we Lwowie posługując w kuchni, przy furcie i w pracach domowych. Do Nowogródka przybyła 1931.

Maria Sergia od Matki Bożej Bolesnej (Julia Rapiej), ur. 18 VIII 1900 w Rogożynie k/Augustowa, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła 25 XII 1922 w Grodnie. W latach 1925 – 1933 przebywała w domach zgromadzenia w USA (Chicago, Filadelfia). Po powrocie do kraju rozpoczęła pracę w Nowogródku zajmując się gospodarstwem.

Maria Gwidona od Miłosierdzia Bożego (Helena Cierpka), ur. 11 IV 1900 w Granowcu k/Odolanowa w Wielkopolsce, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek przyjęta 17 II 1927 we Lwowie, nowicjat odbyła w Grodnie, a następnie pracowała w Ostrzeszowie i w Grodnie, do Nowogródka przyjechała 1936 i zajęła się pracami domowymi i ogrodem.

Maria Felicjta (Paulina Borowik), profeska czasowa, ur. 30 VIII 1905 w Rudnie k/Lubartowa, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła w Kaliszu 1932, nowicjat odbyła w Grodnie, a następnie 1935 – skierowana do Nowogródka, gdzie pomagała w internacie szkolnym i sprzątała w szkole.

Maria Heliodora (Leokadia Matuszewska), profeska czasowa, ur. 8 II 1906 w Starej Hucie k/Świecia nad Wisłą, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek przyjęta w Kaliszu 8 I 1933, nowicjat odbyła w Grodnie i od 1935 przebywała w Nowogródku pomagając w pracach domowych.

Maria Kanizja (Eugenia Mackiewicz), profeska czasowa, ur. 27 IX 1903 w Suwałkach, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek przyjęta 24 VII 1933 w Warszawie, nowicjat odbyła w Albano k/Rzymu i jako nauczycielka od 1936 pracowała w szkole w Kaliszu, a od 1938 – w Nowogródku. W 1943, przed śmiercią przygotowywała w 3 grupach większość dzieci z Nowogródka do przyjęcia I Komunii świętej.

Maria Boromea (Weronika Narmontowicz), profeska czasowa, ur. 18 XII 1916 w Wiercieliskach k/Grodna, do Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek wstąpiła 24 XII 1936 w Grodnie, w 1939 po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych przybyła do Nowogródka i pomagała w pracach domowych.

Ofiara z życia Sióstr jest nadal aktualna. Wiele osób, w tym także całych rodzin poleca wstawiennictwu błogosławionej Marii Stelli i Dziesięciu Towarzyszek – Nazaretanek z Nowogródka różne problemy i kłopoty, ufając w ciągle żywe owoce ich męczeństwa. I Ty możesz powierzyć im swoje intencje, modląc się razem z nami:

Najświętsza, Niewysłowna Trójco, bądź uwielbiona za dar bł. Marii Stelli Dziesięciu Towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, które na wzór Chrystusa złożyły całkowitą ofiarę z siebie za bliźnich.

Boże pełen miłości i miłosierdzia, przez Ich męczeńską śmierć i wstawiennictwo, udziel nam łaski, o którą pokornie prosimy ..., abyśmy mogli swoim życiem świadczyć tak jak one o Królestwie Twojej Miłości i szerzyć je wśród siebie, w rodzinach i w świecie. Amen.

Błogosławione Siostry Męczennice z Nowogródka módlcie się za nami.

Opr. s. Danuta Koziół CSFN

[Błogosławione Siostry Męczennice z Nowogródka, módlcie się za nami! | Fronda.pl](#)

<https://www.fronda.pl/a/blogoslawione-siostry-meczennice-z-nowogrodka-modlcie-sie-za-nami-2,166404.html>

Błogosławione Siostry Nazaretanki - 75. ROCZNICA MĘCZEŃSTWA – 28, 29 lipca 2018

Na obchody rocznicy ludzie przybyli tłumnie z całej Białorusi i spoza, głównie z Polski. Jedni autokarami, samochodami, inni pielgrzymując pieszo. Wśród przybyłych byli ludzie bardzo sędziwi wiekiem, była młodzież, dzieci, osoby samotne i całe rodziny, były siostry zakonne nie tylko z naszego Zgromadzenia, byli kapłani diecezjalni i zakonni, biskupi, a w niedzielę dołączył do nas także Ks. Nuncjusz z Mińska. Biała nowogródzka Fara wypiękniała na te uroczystości. W bocznej kaplicy sarkofag z Relikwiami 11 Męczennic, pięknie przybrany kwiatami i świecami. Czerwone róże zdobiły cały kościół. I nieprzerwana rzeka ludzi przybywających do świątyni, by Umęczonym Siostrom

dziękować za ro-
drodze z Warsz-
pielgrzymka z G-
pielgrzymi, różn-
przed Mszą św-
robiło się coraz-
cisza... O godzin-
przewodniczył Ab-
strzałów echo w lo-
tych, którzy ocale-
byli wychowanko-
męczeństwa o 4.
Najświętszego Sak-
brzezi świątynia.
Błogosławionych
szandar przedwo-

<https://pl.nazarethfamily.org/?p=2434>



ościota... Na
wała piesza
ci zmierzali
popołudnie,
asu. Potem
adła wielka
7 biskupów,
y: Jedenaście
potomkowie
przedszkola,
w godzinie
i Adoracją
ypełniona po
Sanktuarium
e zachowany
ali ten dar...















I wreszcie „rodzinny” piknik w ogrodzie. Jakie to było miłe, widzieć razem prostą „babuszkę” z sąsiedztwa obok Księdza Nuncjusza w dostojnych kolorach fioletu. Sędziwych wychowanków nowogródzkiej szkoły razem z dziećmi, które dziś przybiegają do Fary na modlitwę. Nazaretanki z Białorusi, Ukrainy, obu polskich Prowincji, z Londynu i Rzymu. Kapłanów, świeckich, rodziny. Katolików, grekokatolików, wierzących i ciągle jeszcze szukających. Razem, przy pięknej pogodzie i bezchmurnym niebie (...choć nocą szalała tu groźna burza). Jedna rodzina, bo czyż nie za rodzinę oddały swoje życie Błogosławione Męczennice?





Nazaretanki z Nowogródek

Od 1929 roku nauczały dzieci i młodzież religii. Działalność ta związana była z Białą Farą i wspólnotą domu Chrystusa Króla. Obecność współżyjących ze sobą Polaków, Białorusinów, Żydów i Tatarów sprawiała, że ich postęga miała również ekumeniczny charakter. Siostry otworzyły internat i szkołę powszechną.

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. i okupacja ziem wschodnich, najpierw sowiecka, a potem niemiecka, zburzyły ład i porządek nowogródzkiej wspólnoty. W czasie okupacji sowieckiej siostry żyły w rozproszeniu, spotykały się jednak na Mszy św. i nabożeństwie wieczornym w Farze. Jeszcze bardziej zbliżyły się wówczas do ludzi. Wyrzucone z domu, borykały się z problemami życia codziennego i z bliska poznawały cierpienie innych. W czasie okupacji niemieckiej siostry powróciły do klasztoru i starały się być dla udręczonej ludności znakiem nadziei. Takim światłem w mroku stała się podczas obu okupacji Fara, nie też dziwnego, że wierni wypełniali ją tłumnie. Sytuacja była bardzo trudna. Najeźdźcy próbowali poróżnić Białorusinów i Polaków zgodnie z zasadą *divide et impera*. Po przybyciu do Baranowicz grup specjalnych gestapo wzmógł się terror wobec ludności cywilnej w mieście i całym województwie. 31 lipca 1942 r. odbyła się pierwsza zbiorowa egzekucja, podczas której rozstrzelano 60 osób.

Siostry były ostoją dla Polaków poprzez swą gorliwą modlitwę w kościele i działalność charytatywną, gdyż to oni najbardziej, po ludności żydowskiej, byli prześladowani ze względu na narodowość i wiarę. Siostry wysyłały paczki deportowanym w głąb Rosji, pomagały wszystkim potrzebującym pomocy, zorganizowały chór, który śpiewał podczas nabożeństw. S. Maria Kanizja przygotowała trzy grupy dzieci do I Komunii św. i prowadziła w domach tajne nauczanie j. polskiego i historii. Udręczeni nowogródzianie szukali pociechy i ukojenia w Eucharystii, którą sprawował codziennie ks. Aleksander Zienkiewicz, jedyny w tej okolicy ocalały kapłan. Wieczorem przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odmawiali Różaniec.

W nocy z 17/18 lipca 1943 r. gestapo aresztowało w Nowogródku ok. 120 osób i zamierzało je rozstrzelać. Ich rodziny dzieliły się swoim bólem z siostrami. W tej sytuacji po południu owego dramatycznego dnia s. Maria Stella przy spotkaniu z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem powiedziała: **«Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny — modlimy się nawet o to»**. Tę decyzję siostry podjęły wspólnie, a s. Maria Stella jako przełożona domu wyraziła ją wobec księdza kapelana. Informacja dotarła do uwięzionych i jak wspomina jedna z aresztowanych: «nowa otucha i nadzieja wstąpiła w nasze serca».

W końcu skazanym zamieniono karę śmierci na wywóz do pracy w Niemczech. Niektórych zwolniono. Transport wyruszył na zachód 24 lipca 1943 r. Wszyscy wywiezieni przeżyli wojnę i ocalili.

Na liście osób poszukiwanych przez gestapo znajdował się również ks. Aleksander Zienkiewicz. S. Maria Stella powiedziała do niego: **«Mój Boże, ksiądz kapelan jest o wiele potrzebniejszy niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż księdza, jeśli jest potrzebna dalsza ofiara»**.

31 lipca 1943 r. jeden z gestapowców nakazał siostrąm stawić się o 19.30, w komisariacie okręgowym, w gmachu dawnego urzędu wojewódzkiego. Wieczorem, po nabożeństwie różańcowym, jedenaście siostr nazaretanek ze swą przełożoną udało się na gestapo. Siostry spodziewały się w najgorszym wypadku wywiezienia na prace przymusowe do Niemiec. W domu pozostała dwunasta z nich, s. Maria Małgorzata Banaś, pracująca w szpitalu. Wracając z pracy, spotkała współsiostry, które szły na komisariat. Pragnęła do nich dołączyć, ale przełożona poleciła jej wrócić do klasztoru i zaopiekować się Farą i księdzem.

Wyrok na siostry był przesądzony z góry. Eksterminacją księży i zakonnic w Nowogródku i jego okolicach zajmowała się policja bezpieczeństwa z Baranowicz, kierowana przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, która dążyła do «rozbitcia chrześcijaństwa». Tętniąca życiem religijnym Fara, nazywana «kolebką nadziei, gniazdem polskości i bastionem katolicyzmu», musiała zostać zlikwidowana. Stąd też nie oskarżano siostr o nic ani nie przeprowadzono dochodzenia. Spędziły noc na modlitwie zamknięte w niewielkiej piwnicy komisariatu.

W niedzielę 1 sierpnia 1943 r. o świcie gestapowcy wywieźli siostry i rozstrzelali je w niewielkim brzozowososnowym lesie, w odległości 5 kilometrów od Nowogródka. Okoliczności męczeństwa siostr znane są z

fragmentarycznych wypowiedzi uczestników egzekucji. Jeden z gestapowców, Niemiec pochodzący z Łotwy, który stołował się u Polki, Marii Tarnowskiej, w niedzielę 1 sierpnia 1943 r. zjawił się na śniadaniu. «W pewnym momencie złapał się za głowę i powiedział: 'Ach, jak one szły, trzeba było widzieć, jak one szły!'. Na pytanie gospodyni domu: 'Kto szedł?', odpowiedział: 'Siostry'. Innym razem powiedział: 'Tak, one rzeczywiście były niewinne'». Estończyk pracujący w komisariacie, który widział siostry w piwnicy przed śmiercią i uczestniczył w egzekucji, opowiedział, że siostry «w lesie przed straceniem pokłękały wszystkie, modliły się, a następnie klęcząc żegnały się ze sobą. Matka przełożona każdą błogosławiła. Ostatni cios odbierały na klęczkach». U innej rodziny polskiej, państwa Cieślewiczów, stołowali się dwaj oficerowie z brygady lotnej z Baranowicz i ich kierowca. Pan Cieślewicz próbował dowiedzieć się czegoś o losie sióstr od szofera. Powiedział on, że «sami oficerowie z lotnej brygady rozstrzeliwali siostry. I że tylko jedną ich prośbę wykonali, mianowicie siostry prosiły, aby nie zdejmowano z nich ubrania zakonnego. Tak się stało — miały wszystko na sobie». Potwierdziła ten fakt ekshumacja dokonana w dniu 19 marca 1945 roku.

Śmierć sióstr była heroicznym gestem miłości w obliczu nienawiści, świadectwem wiary w Boga, który pierwszy nas umiłował. Męczennice z Nowogródka w 125-letniej historii Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu stanowią najcenniejszy i niezniszczalny skarb, przykład chrześcijańskiego bohaterstwa i mocy Ducha Świętego, który słabe, zwykle niewiasty uzdalnia do dawania świadectwa o Chrystusie i ofiarowania życia «za przyjaciół swoich» (J 15, 13).

S. Maria Teresa Górka CSFN

[Męczennice z Nowogródka - Maria Teresa Górka CSFN - Portal OPOKA](#)

Po ekshumacji miejscem ich pochówku jest mogiła przy kościele farym.

Zostały beatyfikowane przez papieża Jana Pawła II 5 marca 2000 roku na Placu św. Piotra w Rzymie^[3].

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. Beatyfikacyjnej: [Wytrwali w miłości Boga i bliźniego - Jan Paweł II - Portal OPOKA](#)

	Jan Paweł II Wytrwali w miłości Boga i bliźniego Homilia podczas beatyfikacji, 5 marca 2000 r.
	s. Nina Żelazna, s. Teresita Brońska Błogosławione Męczenniczki z Nowogródka
	s. Maria Teresa Górka CSFN Męczennice z Nowogródka
	Marek A. Koprowski "Nowogródka nie opuszczać"
	Marek Wójtowicz SJ Odchodziły jak Anioły
	Polskie Radio Męczennice z Nowogródka
	s. Teresa Górka CSFN Męczennice z Nowogródka
	Mariusz Trojnar Modlitwa za wstawiennictwem bł. Marii Stelli i 10 Towarzystek
	Nazaretanki Modlitwa o otrzymanie łask
	Siostry nazaretanki Męczennice z Nowogródka
	zyciezakonne.pl Nazaretanki (podstawowe informacje)

<https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/09-04a.php3>





Autorstwa Fczarnowski - Praca własna, CC BY-SA 4.0,

<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=38095959>

Kościół farny pw. Przemienienia Pańskiego Biała Fara (na pierwszym planie ruiny zamku Mendoga)



Autorstwa Viačaslaŭ Radzionaŭ (Slaver) - Praca własna, Domena publiczna,

<https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=1028909>

Kościół farny w Nowogródku - historia

Barokowy kościół farny pw. Przemienienia Pańskiego wybudowany został w latach 1719–1723 na miejscu wcześniejszej świątyni ufundowanej pod koniec XIV wieku przez Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda. Na zewnątrz świątyni wmurowana jest tablica upamiętniająca ważne wydarzenie, jakie miało miejsce w nowogrodzkiej parafii w **1422 r. - ślub króla Władysława Jagiełły z Sonką (Zofią) Holszańską. 12.02.1799 r. został ochrzczony Adam Mickiewicz.** O tym fakcie przypomina pamiątkowa tablica wewnątrz kościoła.

Po wybuchu II wojny światowej siostry nazaretanki najpierw dotknęły represje sowieckie. Podczas okupacji hitlerowskiej, 1 sierpnia 1943 r., 11 sióstr zostało rozstrzelanych przez Niemców. Zostały beatyfikowane przez papieża Jana Pawła II w Rzymie 5 marca 2000 r. Ich prochy obecnie spoczywają w kościele. Przy życiu pozostała jedynie siostra Małgorzata i to ona, wraz z parafianami opiekowała się farą, aż do roku 1956 i przyjazdu pierwszego po wojnie proboszcza, ks. Wojciecha Nowaczyka. <https://dzieje.pl/node/63711>

POLSKIE RADIO – POSŁUCHAJ NAGRANIE Z POLSKIEGO RADIA:

Magdalena Merta i Maryna Miklaszewska opowiadają o siostrach męczennicach z Nowogrodka (Polki/PR24) - **23 minuty 17 sekund**

<https://www.polskieradio24.pl/130/8645/Artykul/2561703,Siostry-Nazaretanki-z-Nowogrodka-Meczennice-II-wojny-swiatowej>

AUDIO / VIDEO

YouTube IPNTV INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ PRZYSTANEK HISTORIA

Cykl „Kresy”

ZBRODZIA W PONARACH W LATACH 1941-1944

Termin dyskusji: 6 maja (czwartek) 18.00

Uczestnicy dyskusji: dr hab. Piotr Niewiński, Edward Żużewicz ps. „Kondor”

Moderator: Anna Zarzycka

<https://youtu.be/xStjSKfncpw>

IPN Szczecin IPNTVPL INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ PRZYSTANEK HISTORIA

Cykl „Kresy”

KU NOWOCZESNOŚCI! KRESY NIEPODLEGŁE 1919-1939

Termin dyskusji: 11 marca (czwartek) 18.00

Uczestnicy dyskusji: Tomasz Kuba Kozłowski

Moderator: Anna Zarzycka

<https://youtu.be/DAeK5RguBdo>

IPN Szczecin IPNTVPL INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ PRZYSTANEK HISTORIA

Cykl „Kresy”

WILEŃSKIE BRYGADY ARMII KRAJOWEJ

Termin dyskusji: 4 lutego (czwartek) 18.00

Uczestnicy dyskusji: Jolanta Szyłkowska, dr hab. Dariusz Rogut, dr hab. Piotr Niewiński

Moderator: Anna Zarzycka

<https://youtu.be/tuARdqaLPFY>

1943 ZBRODZIA WOJĘŃSKA PRAWDA I PAMIĘĆ

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

PRZYSTANEK HISTORIA

PRZYSTANEK HISTORIA

PRZYSTANEK HISTORIA

<https://youtu.be/xjL-hH1Y7Ss>

<https://youtu.be/wbdUqDbE4Gg>

<https://youtu.be/dzhfV2q-IWw>

https://youtu.be/Mvbwl5_8te4

Dyskusja online

WOJENNE WIGILIE

24 grudnia (czwartek), godz. 18.00

Uczestnicy dyskusji: dr hab. Dariusz Rogut, dr hab. Piotr Niewiński

Moderator: Anna Zarzycka

IPNTVPL INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ PRZYSTANEK HISTORIA

<https://youtu.be/2JIOesaWMFE>



<https://youtu.be/S1aZz00qQok>



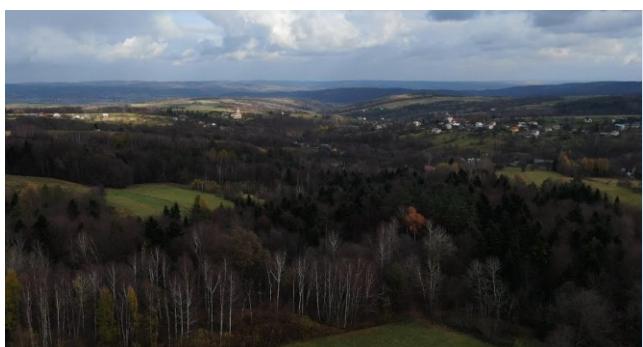
<https://youtu.be/bLJyjWm4c>



<https://youtu.be/uKtfC7ZxcSU>



<https://youtu.be/6gX7mH7MBE8>



<https://youtu.be/rQqWiteSeqo>

<https://youtu.be/8uWTc6Q6gkM>

<https://www.youtube.com/watch?v=iybZXeTdVQA>

<https://youtu.be/iybZXeTdVQA>

<https://youtu.be/SJEkVPUIftA>



<https://stacja7.pl/styl-zycia/co-jest-nie-tak-z-rozdawaniem-darow-w-afryce-i-innych-biednych-regionach-o-madrej-dobroczynnosci-opowiadaja-z-globstory/> <https://youtu.be/I IGPh0n800>

FOT. GLOBSTORY / YOUTUBE



Mądra pomoc - Gambia. Zasada 1. Rozbudowa nie tylko infrastruktury, ale kapitału społecznego.

<https://youtu.be/VDoOi-lzqzY>



Nie wysyłaj butów do Afryki, czyli jak mądrze pomagać <https://holistic.news/nie-wysylaj-butow-do-afryki-czyli-jak-madrze-pomagac/>



[Wideo] Prof. ginekologii: Po aborcji kobiety częściej nadużywają alkoholu, narkotyków, próbują targać się na własne życie.



Dorothy Gorska-Tyas □□ Dziękuję □□



anna maria Cudowna transmisja. Pierwsza merytoryczna debata w temacie jaką widzę...

-
- W przestrzeni publicznej pojawiają się opinie podważające związek pomiędzy dokonaną przez kobietę aborcją, a jej stanem psychicznym.
 - Badania mające podważyć negatywne skutki psychologiczne aborcji, opierają się jednak zwykle na niepełnych danych.
 - Najbardziej precyzyjne badania pokazują zwiększoną liczbę m.in. prób samobójczych oraz przypadków nadużywania alkoholu i narkotyków wśród kobiet, które dokonały aborcji.

Rola teściowej przy aborcji.

O takich sytuacjach słyszałem, ale nie wiedziałem, że to jest tak mocno powtarzalne straszne zjawisko. <https://youtu.be/Zuqlr4xzom8>

<http://www.psychologia.edu.pl/obserwatorium-psychologiczne/1108-wokol-psychicznych-skutkow-aborcji.html>

<https://www.fronda.pl/a/wideo-prof-ginekologii-po-aborcji-kobiety-czesciej-naduzywaja-alkoholu-narkotykow-probuja-targac-sie-na-wlasne-zycie,166183.html>



DO
RZECZY

"Biali powinni popełnić samobójstwo"

Jest w tym coś etycznego, stwierdził kilka lat temu prof. Terblanche Delpont z RPA. Według profesora psychologii Dereka Hook'a w tej koncepcji "jest coś etycznego". Profesor Derek Hook jest wykładowcą „psychoanalizy” oraz „psychologii rasizmu i krytycznej psychologii społecznej” na koledżu Duquesne. W sieci opublikowano nagranie, w którym odnosi się do szokujących twierdzeń jednego z południowoafrykańskich naukowców.

„Biali ludzie powinni popełnić samobójstwo jako akt etyczny” — mówi na początku prezentacji wideo. Autorem cytowanej przez prof. Hooka słów jest Terblanche Delpont, profesor filozofii na Uniwersytecie w Pretorii, który w 2016 roku pisał o białych ludziach, którzy popełnili samobójstwo.

„Jedynym celem (życiowym) dla białych, zwłaszcza Afrykanerów, jest oczekiwanie na śmierć lub popełnienie samobójstwa, tak jak samuraj pada na swój krótki miecz, gdy popadł w niełaskę” – powiedział Delpont, według Radia Wolne Południe Afryka. <https://twitter.com/i/status/1430623830226186242>
Wskazano, że „film wydaje się pochodzić z letniej sesji prowadzonej przez Hooka”.

[1 "Biali powinni popełnić samobójstwo". Profesor: Jest w tym coś etycznego \(msn.com\)](#)

Cud Jednej Doby, czyli Kościół w Ciścu



Dokonali cudu. Wbrew władzy, ale w zgodzie z sumieniem. Dzięki heroicznym wysiłkom górale wraz z ks. W. Nowobilskim zrobili to, co wydawało się niemożliwe: świątynia stanęła w ciągu jednej doby. Postanowili wybudować kaplicę od podstaw lecz w tajemnicy przed wszelkimi urzędnikami. Według planów miał to być "dom dwurodzinny". Takie właśnie projekty zostały zatwierdzone przez władze.

Wiosną 1972 roku rozpoczęły się prace przy fundamentach. Sekretu jednak nie udało się długo utrzymać. Pod koniec czerwca, gdy zaczęto wznosić pierwszą ścianę przyszłej kaplicy, urzędnicy nakazali wstrzymać prace pod pretekstem odstępstw od zatwierdzonych planów. Rozpoczęły się pierwsze przesłuchania. Właściciela posesji i formalnego budowniczego "domu" Władysława Śleziaka nakłaniano do ujawnienia przeznaczenia budynku. Namawiano go też do odsprzedaży rozpoczętej budowy państwu miałoby tam

W niedzielny poranek 5 listopada Ksiądz Nowobilski od ołtarza, utworzonego z pustaków i desek wezwał, po raz pierwszy jawnie i głośno do rozpoczęcia budowy. "Po Mszy entuzjastycznie przystąpiono do prac". Duże musiało być zaskoczenie władz, bo dopiero po kilku godzinach na terenie budowy przybyło kilku funkcjonariuszy SB z kamerami i aparatami fotograficznymi. Później prośbami, obietnicami i groźbami próbowano nakłonić mieszkańców do wstrzymania prac. Bezskutecznie. Gdy we wsi wyłączono prąd, to budowę kontynuowano w świetle samochodowych reflektorów, pochodni i płonących opon. Po 24 godzinach 5,5 metrowe ściany kaplicy były gotowe, a na ich szczycie ułożona była więźba.

"To prawdziwy cud, że świeże mury nie runęły pod takim ciężarem. Doszło nawet do rozchodzenia się murów, więc trzeba je było wiązać i podierać. Wytrzymały i stoją do dziś" mówi ksiądz Nowobilski. Dwie następne doby to krycie dachu deskami i papą. Cisiec miał wreszcie własny dom Boży, lecz mieszkańców czekał jeszcze długi okres obrony swej świątyni. Były grzywny, sprawy sądowe, dotkliwe szykany. Pojawiły się groźby zburzenia kaplicy. Mieszkańcy wsi noc w noc przez całe dwa lata pełnili dyżury w kaplicy. Władze próbowały też wymusić na krakowskiej Kurii decyzję o zamknięciu nielegalnej kaplicy. "Jestem przekonany, że nie obronilibyśmy naszego kościoła, gdyby nie wspinała postawa kardynała Karola Wojtyły" twierdzi dziś ksiądz Nowobilski. Opowiada on o spotkaniach, słowach otuchy oraz o wizytach kardynała Wojtyły w Ciścu. "Naszemu Ojcu Świętemu zawdzięczamy to, że mamy nasz kościół. Nie zapomnimy tego nigdy", dodaje.

Następne miesiące i lata, to wciąż nielegalne rozbudowywanie i urządzenie kościoła. Jego poświęcenia dokonał kardynał Wojtyła w grudniu 1977 roku. W końcu władze ustąpiły przed uporem i determinacją mieszkańców wsi i w roku 1979 zalegalizowały kościół. Konsekracja świątyni nastąpiła w 1982 roku, a 14 sierpnia 1984 roku w Ciścu została erygowana samodzielna parafia. Jej patronem został św. Maksymilian Marii Kolbe, ten sam, który od dwunastu lat patronował cisieckiemu kościołowi. Dzięki ofiarności parafian zmienił się on nie do poznania. Swoją ostateczną formę z charakterystyczną strzelistą wieżbą uzyskał on na dwudziestolecie pamiętnej budowy. Wciąż jeszcze środkową nawę tworzą mury, wybudowane niegdyś w ciągu jednej doby. Trzeba je było tylko wzmocnić murowanymi podporami. <https://youtu.be/-wHnin7CHhE> <https://youtu.be/5 YTr-pcPI4> https://youtu.be/XGM_xonx-UU

